

O zmianie....raczej dobrej

Dawno nic nie pisałem, jakoś tak weny brakowało a i zawodowe przyjemności dnia codziennego nie sprzyjały, ale wczoraj zgoliłem brodę to i temat się pojawił. Zmiana. Próbuje na tym naszym poletku zwanym ośrodek wszelkiej szczęśliwości siać ziarno demokracji i partnerstwa. Czasem nam dorosłym, wychodzi lepiej, czasem gorzej... Zależy zawsze od tego czy Wam Szanowne Kobiety się chce. A to czy Wam się chce, też zależy od tego, czy nam staruchom (może z wyjątkiem Natalii) się chce. I tak zamyka się koło dobrej zmiany. Zależy ona od każdego członka społeczności, nawet tego, który ma (wiecie co) na firmę.

W tym roku nasz Ośrodek będzie obchodził 70 lat istnienia. To kupa czasu, szczególnie jak na firmę naprawiającą zepsute życiorysy. Siostry zakonne, które 1946 roku założyły Dom dla upadłych dziewcząt w Bytomiu w najbliższy poniedziałek będą nawiedzone (nie przez Tego, na którego nawiedzenie mają ochotę) ale przez naszą ekipę do spraw historycznych. Mam nadzieję, że coś ciekawego z tej wizyty wyniknie. Siedemdziesiąt lat powoduje, że bardzo wielu pracowników i bardzo wiele dziewcząt już odeszło z tego świata. Siedemdziesiąt lat to też czas zmiany i tu właśnie pojawia się owa dobra zmiana. Możemy być dumni z tego jaki ośrodek jest dzisiaj, a wpływ na to mieli wszyscy ludzie, którzy przewinęli się prze jego mury.

Na październik przewidujemy imprezę okolicznościową. Będzie trochę podsumowaniem drogi a trochę próbą szukania odpowiedzi na pytanie – jaką drogą iść dalej, by dobrze służyć?

Do tego czasu mam w planie szerokie konsultacje społeczne (to modny modus operandi w naszych czasach) z każdą dziewczyną, która na takie konsultacje ma ochotę. Dzięki mediom społecznościowym a właściwie jednemu mediowi zwanemu Facebook będę Was prosił o minutowe filmiki na temat tego, co myślicie o pobycie w firmie, o samej firmie i co wam tylko myśl do ust przyniesie.

Tyle na dzisiaj, za dużo dobrych zmian może człowiekowi w głowie zawrócić a nie o to chodzi, by zwariować, tylko by wśród wariactw zachować spokój.

Tomek Stuła